Nr. 131 (508). Warszawa, Sobota 22 Marca 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

Niech żyje Socjalizm!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

WARUNKI PRENUMERATY:
W Warszawie, miesięcznie Mk 5.—
Na prowincji . . Mk 6.—

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce . Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 10 f za wyraz

Redakcja i Administracja
Warecka 7.

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Wydanie poranne.

Numer pojedyńczy **20 fen.**

Przemówienie tow. Daszyńskiego

w sprawie krwawych wypadków w Zagłębiu Dąbrowskiem.

(Dokończenie).

Proszę panów, my, z dawnego zaboru austrjackiego, znamy tę łatwość strzelania do ludzi, pamiętamy cały okres kilkudziesięciu lat budzenia się chłopa polskiego w Galicji i pamiętamy, kiedy każdy spór o miedzę, o skrawek lasu, o wypas trawy powodował zbrojną interwencję ze strony rządu — pamiętamy, kiedy do chłopa strzelano, jak do zająca — i nie było roku, i nie było wyborów, i nie było waśni między chłopem a dworem, gdzieby wojsko nie występowało przeciwko chłopu.

Chłop płacił koszta interwencji rządowej krwią swoją i swoim mieniem. Później, kiedy chłop stał się już potężnym, kiedy poczuł się Polakiem, kiedy razem z robotnikiem szedł ławą do walki o prawa — i wówczas widzieliśmy na ulicach miast naszych szarże wojsk austrjackich przy lada okazji.

Każdy z nas, posłów, — stał przed bagnetami i każdy z nas był przedmiotem ataków kawalerji na ulicach miast w walce o reformę prawa wyborczego. A kiedy przyszła wojna i austrjaccy szpiedzy zaczęli dyktować austrjackiemu sztabowi, kogo to najpierw obezwładnić, kogo powiesić należy — wówczas, proszę panów, wówczas ulice naszych miast pełne były aż do ostatnich miesięcy karabinów maszynowych, ba, armat, wojska, mającego pogotowie bojowe w koszarach.

Austrjacy wysyłali w myśl swojego różnonarodowego składu zawsze wojska obcego narodu przeciwko narodowi innemu. A więc Czechów wysyłano przeciwko Niemcom, Madziarów — na Polaków i Czechów, Rumunów i Rusinów na Niemców i Polaków, — jednym słowem można było tą całą kartą narodów, tym wachlarzem żonglować dowolnie na podstawie myśli głębokiej, że to narody obce występują przeciwko obcym. Ale i ta austrjacka metoda pod koniec już zaczynała bankrutować. Bo byliśmy świadkami, jak Rusini i Madziarzy rzucili broń w Krakowie, jak nie chcieli strzelać do ludzi. Byliśmy świadkami, kiedy Czesi w Lincu oświadczyli, że nie będą do swoich wrogów Niemców strzelać — i liczono jeszcze tylko na najciemniejsze wojsko — na Rumunów i Rusinów w Wiedniu.

Hr. Tyszkiewicz główny demoralizator armji.

A tu, czy sądzicie Panowie, że to wojsko, któremu tak łatwo przychodziło strzelać do swoich, że ten żołnierz, który przebił bagnetem dziecko robotnicze i położył je trupem, czy to wojsko będzie w duchu armji polskiej, wojskiem walczącem, czy sądzicie Panowie, że to przyciągnie do nas sympatje Białorusinów i Litwinów, kiedy te straszne wypadki z Dąbrowy Górniczej szerokiem echem odbiją się po świecie całym, czy sądzicie Panowie, że to pozyska dla nas ludy na Wschodzie, czy oni rzeczywiście nie będą musieli lękać się takiego wojska, lękać, nie w znaczeniu wojska, bo wojskiem rabusiów i maruderów na szczęście nie jest armja polska.

Są to wyjątki, w których nie winię żołnierzy, ale winię tych kilku oficerów, **pana pułk. Tarnawskiego, ppułk. Rylskiego, a przedewszystkiem złego ducha, który stał za nimi, hrabiego Tyszkiewicza, ex-austrjackiego majora, który nie wiem jakim cudem został szefem sztabu u pana generała Gologórskiego. Ten to pan od miesiąca przysyłał rozkazy, aby przy pierwszej sposobności za łeb chwycić milicję ludową i rozwiązać!**

I nie jest to przypadkiem, że uwięzioną później milicję ludową w Żyrardowie odsyła się do Krakowa. Na zimno zemsta ma być wykonaną w Krakowie. Ale sądzę, że **ministerjum wojny i Najwyższe Dowództwo położy kres temu plamieniu imienia armji polskiej. My mamy tysiąc razy lepszą armję, niż ta, którą** chcą zrobić z naszego żołnierza panowie Rylscy, Tarnawscy i hrabiowie Tyszkiewicze. Kres tu powinien nastąpić tej rzeczy, która już dziś dojrzała do śledztwa i do sądu. Mam silną nadzieję, że sprawiedliwość będzie wymierzona; że ci, którzy bez zawiadomienia ludności doprowadzili do tego mordu, poniosą karę. Ale gdyby nawet za ten mord i za to zniepravienie imienia polskiego żołnierza, gdyby nawet ktoś sądził, że wolno jest bolszewików zwalczać nie przedewszystkiem na wschodnim froncie, tylko gdzieś tu wyszukiwać ich wojskiem, wojskowym bagnetem, szukać politycznych agitatorów — co za skrajny obłęd, co za nonsens praktyczny — to powiadam, że gdyby nawet ktoś tak sądził, że bagnetem można wszystko zrobić, to i za to należy się śledztwo i sąd, sąd **surowy — sąd bezlitosny**, a mianowicie za pogromy, **podłe i nikczemne pogromy**, które zniżyły żołnierza do roli rabusia, plądrującego tam w Sosnowcu i w Będzinie; za rabunek sklepów, za naigrawanie się, za wchodzenie do sklepów i za kładzenie kupca na ławie i wymierzanie tylu a tylu plag, wśród pytań czy ma dość zapłacone?

Tu zaczyna kwitnąć bezkarność wojska, rabującego, co wyradza się w klęskę powszechną. A także za zniepravienie żołnierza — o zgrozo! — pułku śląskiego, pułku braci naszych, których społeczeństwo wysłało przeciw watahom niemieckiego Grenzschutzu, a nie po to, aby mordować dzieci i kobiety, ażeby rabować zegarki w sklepach! I ten pułk zniepraviono i zbrukano — to boli nas i wstydzi!

Te rzeczy ustać muszą. Nie chcę mówić o samosądzie, gdyż jestem wrogiem samosądów. Samosąd rodzi samosąd i każda rzecz odbywająca się bez autorytetu — bez nakazu społeczeństwa, bez prawa strzeżonego sankcją karną, każda taka rzecz powinna być z trybuny publicznej potępiona.

Czy sądzicie Panowie, żeśmy o tę Polskę, wszyscy, jak tu jesteśmy, po to walczyli, ażeby urządzać naganki tego rodzaju? Czy takąśmy sobie tę Polskę przedstawiali? Nie i tysiąc razy nie! I ona taką nie jest, taką być nie może i taką nie będzie. (Brawa).

Jeżeli komu wydaje się już usprawiedliwieniem samo słowo „bolszewizm", to ja powiem, że tą drogą dodacie tylko potęgę i siłę moralną bolszewizmowi w Polsce. (Głosy: słusznie; pos. Czapiński: to jest główne źródło bolszewizmu).

Uprzytomnijmy sobie tę chwilę, kiedy do skromnego mieszkania robotniczego przyniosą z demonstracji trupa krwawego, ojca robotnika, lub — o zgrozo — matki-robotnicy, lub dziecka małego przeszytego bagnetem, i uprzytomnijcie sobie te łzy i jęki i zawodzenia całej rodziny nad zwłokami żywiciela; uprzytomnijcie sobie później jak łatwe pole będzie miał agitator bolszewicki, który będzie jakgdyby chustę maczał w tej krwi niewinnej, wołając o pomstę na mordercę.

I powstaną „ciche nocne rodaków rozmowy", i powstaną spiski, i powstanie ukrywanie się tego obłędnego ruchu bolszewickiego, ukrywanie się w podziemiach Polski i zawracanie słabej głowy tego lub owego fanatyka, który powie, że tego spokojnie znieść nie może i za krew tak przelaną odpłaci zamachem skrytobójczym. Jak gdybym wywołał widmo przeszłości, kiedy ten wypadek rozpatruję, bo oto w kilka godzin, tego samego dnia, zamordowano w Dąbrowie niewinnego człowieka — oficera, idącego ze stacji czy do stacji, Bogu ducha winnego, niewiedzącego o tem, co się tam dzieje. Zamordowano go, jakgdyby przez zemstę, że znienawidzony mundur oficera bez ochrony bagnetów wojskowych pojawił się na ulicy.

Czy chcecie, czy możecie chcieć, żeby oficer stał się rzeczywiście synonimem rozbójnika? Przenigdy — my tego nie chcemy, my to potępiamy.

Korfanty: Do kogo Pan to mówi?

Do tych wszystkich, którzy uniewinniają mord, którzy pochwalają morderstwo! Ale jeśli panowie tej zbrodni na swoje sumienie nie weźmiecie, tem lepiej dla nas wszystkich.

Proszę panów, tworzymy siłę zbrojną, tworzymy wielką armję. Jakże ją tworzyć bez wielkiej myśli, jakże ją tworzyć bez czystych rąk, jakże bez czystości ducha, jakże w imię Polski, która byłaby prześladowczynią tego wszystkiego co jest biedne, co krzyczy z głodu — tego wszystkiego co klnie i płacze z głodu. Tak nie można tworzyć wielkiej armji. Bo po wojnie światowej, taka armja, proszę panów, mogłaby **być przekleństwem naszem.** Taka armja to jest dopiero stałe niebezpieczeństwo, to dopiero żer dla bolszewików, tych prawdziwie niebezpiecznych. Kto bolszewizmu w Polsce nie chce, ten niech umożliwi obronę wschodniej granicy, kto bolszewizmu w Polsce nie chce ten niech z imienia polskiego zrobi coś, co przyciągać będzie Litwę i Białoruś (brawo na lewicy). **Kto chce Polski bez bolszewików, niech da pracę, prawo i kawałek chleba masom ludu** (brawo). Nie kulą, nie bagnetem, nie stryczkiem, nie pościgiem, **nie wnioskami, które zamiast chleba, kamieniami ciskają w serce człowieka** (głosy: Lutosławski), ale reformą socjalną, aprowizacją, wolnością i sądami nad winnymi, ktokolwiek byłby tu winnym.

Proszę panów, ostatni moment, który dla was wszystkich (Korfanty: Już godzina). Pan nie jesteś przewodniczącym. Dopiero dzisiaj przyjechałeś pan z Poznania, a już pan zaczyna. (Głosy na lewicy: Uderz w stół, a nożyce się odezwą, i inne głosy protestu) jest ważny to stosunek Sejmu do ludu. Powiem odrazu, że grozi on ciężkim wykolejeniem.

Mija długi miesiąc, a my oprócz wniosków nagłych, które ludowi nic dotąd nie dały i oprócz mikroskopijnych, drobnych ustaw, które także nic jeszcze nie dały ludowi, ale obiecują wielkie ciężary, jeszcześmy obowiązku naszego nie spełnili.

Ta ludność ogromna, te miljony polskie ze wszystkich dzielnic patrzą i czekają i oceniają ten Sejm z coraz to mniejszą dozą owego religijnego niemal szacunku, który miały masy polskie dla Sejmu, kiedy się poraz pierwszy zbierał pod laską naszego czcigodnego pana marszałka.

Czas zaciera ślady cierpień i bólu, ale czas jest także silnym przeciwnikiem i uczuć dodatnich.

Jeżeli lud wstrząsany bezrobociem, wołający o prawa, zaniepokojony stanem gospodarki społecznej, zobaczy ten Sejm w sytej spokojności, przeżuwający wnioski nagle i zobaczy, że wolno w tej Polsce strzelać i mordować bezkarnie, — **to lud ten będzie miał prawo, powtarzam, będzie miał prawo patrzeć na ten Sejm inaczej.**

Nie myślmy iż nie ma to związku z Sejmem. Te niepokoje dzisiaj jeszcze małe, które można rozproszyć garstką policji, te niepokoje, które można zażegnać czułem przemówieniem do bezrobotnych i głodnych „braci", te niepokoje mogą stać się twardszemi i o tyle będą miały rację, że największem zaniepokojeniem mas głodnych jest **tryumf bezprawia!** Jeżeli bezprawie w słońcu pysznić się będzie mogło w tej Polsce ludowej, to wówczas wierzę, że i Polska i Sejm przegrały. Tylko myśl wielka, tylko czyn wielki może tę Polskę rzeczywiście wyrwać z impassu dzisiejszego i poprowadzić dalej ku swobodzie, ku konstytucji, ku reformom rolnym i społecznym, ku temu, do czego wzdycha i o co woła cały lud. (Na lewicy brawa).

Jeżeli panowie sądzicie, że wystarczy spokój i życzliwość paskarzy, to zazdroszczę wam panowie tego spokoju; jeżeli sądzicie, że za lasem bagnetów, jakikolwiek Sejm może zostać nieczułym na krzywdy ludu, to zazdroszczę wam złudzeń, które zaczerpnęliście z dziejów ludzkości. Ja tego złudzenia podzielać nie mogę. My nie chcemy dalszej martyrologji, lub legend o tem, że **Polska stać się powinna wyspą międzynarodowej reakcji i zacofania.**

Jako „suwerenny", Sejm odpowiadać będzie za bezkarny przelew krwi i dlatego wyrażam głęboką nadzieję i zaufanie, że Sejm i rząd tej sprawy płazem nie puści i że winni zostaną ukarani. Albowiem biada nam wszystkim, jeżeliby winni tego mordu pozostali bezkarni w Ojczyźnie.

Siedemnaste posiedzenie Sejmu.

Dyskusja o bolszewizmie.

Ksiądz Lutosławski w myśl starej jezuickiej maksymy, cel uświęca środki, chwycił się wypróbowanej jezuickiej taktyki, by przeforsować wniosek swój, mający na celu uśmiercenie bolszewizmu w Polsce. Dla nikogo, a już najmniej dla ks. Lutosławskiego i jego stronnictwa, nie jest tajnem, że zastosowanie środków wskazanych we wniosku, dotknie nietylko bolszewików, ale wszystkich tych, którzy w oczach reakcji za takowych uchodzą, że tu otwiera się nieograniczone pole do nadużyć ze strony tych, którzy powołani będą do wykonywania uchwał wniosku, że dotychczasowe gwałty i bezprawia t. zw. władz bezpieczeństwa zostaną prawnie utrwalone. Lecz o to właśnie wnioskodawcom chodzi. Ks. Lutosławski przytoczył całą masę dowodów o szkodliwej działalności bolszewickiej, o ich zaborczych zamiarach wobec Polski i t. p. wiedząc, że cała Izba zgodną jest w odrzucaniu metod i praktyk bolszewików, ba ujął się nawet za partją naszą przez komunistów szkalowaną, a wszystko to w tym celu, by przemycić swój reakcyjny i nieobliczalny w swych skutkach wniosek. Nadaremnie mówcy z lewicy wskazywali, że represje i metody policyjne nie doprowadzą do upadku bolszewizmu, lecz przeciwnie spotęgują go, nadaremnie nawoływali do reform socjalnych, do uruchomienia przemysłu, do uzdrowienia systemu aprowizacji i t. p., jako jedynej drogi, prowadzącej do zniszczenia źródeł bolszewizmu, nadaremnie tow. Czapiński przestrzegał Sejm przed uchwalaniem wniosków, mogących wywołać tylko gorycz i niezadowolenie wśród najszerszych mas i podkopać zaufanie do Sejmu, który dotychczas żadnych pozytywnych nie powziął uchwał — większość pozostała głuchą i ślepą na wszystkie wywody, gwałcąc prawa logiki, nie zważając na fakty rzeczywistości. I nietylko ks. Lutosławski, lecz i inny ksiądz, poseł Starkiewicz, który nie szczędził ostrych słów pod adresem tych, co przyczyniają się do bezpłodnych i jałowych dyskusji w czasie, kiedy tysiące i setki tysięcy jak zbawienia oczekują reform, ziemi, pracy, mimo to głosował za kagańcowym wnioskiem. Wniosek narazie poszedł do komisji. Większość sejmowa poszła na pasku reakcjonistów: chłopi z grupy ks. Blizińskiego i p. Witosa wyrazili swą zasadniczą solidarność z policyjnemi wnioskami prawicy, z ustanowieniem w Polsce praw wyjątkowych, które mają się odbić na całym ludzie pracującym. Gdy wnioskodawca zabrał głos jako ostatni mówca i nie miał już potrzeby krępować się względami na innych mówców, zmienił swój maskowany objektywizm i wyraźnie oświadczył, do czego zmierza, prosząc sejm o zwalczanie bolszewizmu: **do ukrócenia strajków i wogóle ruchu robotniczego i rolnego.**

Przebieg posiedzenia.

Marszałek otwiera posiedzenie o godz. 4-ej m. 20 i komunikuje, że Komisja Opieki Społecznej podzieliła się na Komisję ochrony pracy i komisję opieki społecznej. Obydwie mają po 30 członków. Następnie Izba przyjęła nagłość 2-ch wniosków w sprawie uniwersytetu Jagiellońskiego i odesłała je do komisji budż.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, **p. Grünbaum** uskarżał się, że nie pozwolono mu wczoraj zabrać głosu w dyskusji, w której byłby wyjaśnił, że epilogiem wypadków w Dąbrowie było mnóstwo zaburzeń antyżydowskich nietylko w Dąbrowie i w Kaliszu, lecz i w wielu innych miastach. Mówca twierdzi, że rozruchy te antyżydowskie stały bądź co bądź w związku z przygotowaniami do rozbicia strajków robot. Mówca protestuje przeciw niedopuszczeniu go do głosu.

Przystąpiono do porządku dziennego do dyskusji nad wnioskiem ks. Lutosławskiego w sprawie bolszewickiej.

Ks. Lutosławski wywodzi, że pobudką jego wniosku nie jest ów strach przed widmem bolszewizmu, o którym tu wczoraj wiele mówiono, lecz przedewszystkiem rozważanie okoliczności, że wojna światowa nie jest jeszcze ukończona, że nadchodzi jej ostatni akt, a my powołani jesteśmy, żeby w tym akcie wziąć czynny udział jako awangarda niemal, albo może jako główny czynnik mający decydować o tem czy owoce 4-letniej wojny mają pójść na marne. Następnie mówca cytuje szereg wyjątków różnych odezw i broszur, wyświetlających zamiary bolszewickie względem Polski.

Centralny Kom. wykonawczy sowietów zatwierdził bez dyskusji budżet miesięczny na agitację w Polsce w sumie 27 miljonów rb. Pieniądze te od stycznia pracują i my czujemy ich działanie. Bolszewicy oprócz dział i kulomiotów wprowadzili jako broń literaturę agitacyjną i dezorganizację w życiu przeciwnika na tyłach. Wszystko, co w Polsce stanowi oparcie mocy państwowej, jest przedmiotem podziemnej walki z bolszewizmem.

Mówca zasadniczo podziela stanowisko ministra spraw wewnętrznych, ceni jego szlachetność i uznaje apel, by nie obniżać autorytetu służby bezpieczeństwa, ale nie może się zgodzić na to, żeby, dążąc do reorganizacji milicji ludowej, musiał i mógł tolerować tak liczne wypadki, w których się skarżą współobywatele na postępowanie tej milicji i na jej zależność od komunistów — nie może także podzielać tej łatwowiernej nadziei, że w ten sposób przy takiej cierpliwości da się ten autorytet skutecznie bronić.

Na posiedzeniu Rady centralnej litewskiej w Wilnie, do której należą Bobiński, Leszczyński, Unszlicht, Fenigstein, Pestkowski, Cichowski, był obecny pan Joffe i zapowiedział, że wojska bolszewickie ściągnie się w pośpiesznem tempie z innych frontów, ażeby się przygotować do ofensywy wiosennej.

Gołębie serce pana ministra spraw wewnętrznych jest nam wszystkim dobrze znane, więc jeżeli nawet on broni stanu wyjątkowego, to sumienia nasze mogą być spokojne. Że komunistom w tym stanie nie jest wygodnie, na to mamy dowód w powziętej przez nich uchwale, że poważniejsze kroki w Warszawie będzie można dopiero rozpocząć po 7 kwietnia, t. j. po tym dniu kiedy dekret odnośny straci moc prawną, ale tej pobożnej nadziei chyba Sejm nie urzeczywistni i uchwalając wniosek mówcy, utwierdzi rząd w przekonaniu, że Sejm nie będzie brał w obronę bandytów i rzezimieszków, szpiegów i agitatorów. W przeciwnym razie da się ludności prawo linczu t. j. wymierzania sobie samej sprawiedliwości.

Mówca oświadcza, że jego wniosek nie był postawiony w tej myśli, że zażegna niebezpieczeństwo bolszewickie. I napróżno koledzy z lewicy doradzają przeciwstawianie wnioskowi użycia innych środków, jak zastosowanie aprowizacji, pracy i reform społecznych. Te środki nie wykluczają się wzajem, to są rzeczy, które koniecznie muszą się uzupełniać. Nie potrzebuję być przekonywany przez Panów, że żandarmerja polowa nie zwalczy bolszewizmu, ale nie wolno narażać obywateli na to, ażeby, pracując nad uleczeniem tej choroby zakaźnej, byli narażeni na akcję zewnątrz, która jej leczenie uniemożliwia. Godność kapłańska, którą noszę, czyni mnie szczególniej powołanym do tego, ażeby stwierdzić, że jest gorącem pragnieniem mas polskich, ażeby raz wreszcie rzeź ustała, przestała płynąć krew i żeby zaczęła się pokojowa twórcza praca w miłości i zgodzie. Ale pokój musi być zdobyty za cenę zwycięstwa, a zwycięstwa nie może być bez walki i ofiar

Następnie zabrał głos **tow. Czapiński**. W doskonałej i rzeczowej mowie tow. Czapiński określił teoretyczne i praktyczne stanowisko bolszewików, które poddał krytyce gruntownej. Zaznaczył różnice zasadnicze, dzielące naszą partję od teorji i praktyki bolszewickiej, jednocześnie jednak ściśle ustanowił stosunek nasz zasadniczo wrogi wobec ustroju kapitalistycznego. Następnie zajął się analizą wniosku ks. Lutosławskiego, domagającego się systemu represji wobec bolszewików, pod którą to nazwę reakcja podciąga wszystkich walczących o lepszy byt, o lepszy ustrój. Wniesienie takiego wniosku w chwili obecnej, kiedy głodne i zrozpaczone masy oczekują od Sejmu pomocy i reform, jest dla autorytetu tegoż Sejmu w wysokim stopniu szkodliwe i niebezpieczne. P. P. S. odrzuca wniosek.

Mowę tow. Czapińskiego podamy obszernie w numerze jutrzejszym.

Marszałek ogranicza przemówienia do 10 minut.

Pos. Waleron (P. S. L.) widzi przyczynę rozruchów i zjawisk społecznych, nazywanych ruchem bolszewickim w warunkach gospodarczych, które w Polsce dzisiaj panują, w braku towarów, w nieczynności fabryk, tysiącach bezrolnych, w głodzie. Ten głód jest bolszewikiem w Polsce (na lewicy: brawo). On jest warunkiem dobrym dla agitacji. Mówca stwierdza, że komuniści polscy są grupą przeciwniepodległościową. Grupa ludowa stoi na stanowisku niepodległości Polski. Wierzymy, że w Polsce niepodległej będą przeprowadzone reformy. Komuniści wyzyskują fakt, że reform tych jeszcze niema. Jedynem wyjściem z sytuacji jest to, żeby Sejm spełnił swój obowiązek, żeby stworzył rząd ludowy i przeprowadził reformę agrarną. Mówca krytykuje wniosek ks. Lutosławskiego, zarzucając mu, że jak z wniosku wynika policja ma decydować o tem, co jest bolszewizm, co jest literatura bolszewicka i t. d. Policja tutaj może się łatwo omylić i brać np. ludowca za bolszewika.

Wicemarszałek Maj przerywa mówcy, bo już upłynęło 10 minut.

Ks. Starkiewicz stwierdza, że Polska i Moskwa to dwa bieguny, dwa światy. Naród polski obroni się od bolszewizmu. Mówca odróżnia dwa bolszewizmy. Jeden, to ten zrozpaczony robotnik polski, który z nędzy, głodu i wyczerpania zapisał się pod sztandar komunistów. A drugi, to narybek bolszewizmu, płynący od wschodu, północy i Berlina. Trzeba stosować różną zupełnie taktykę wobec jednego i drugiego. Wobec tych naszych braci, których nędza i rozpacz zaprowadziła do komunizmu nie będziemy stosować innej broni, jak tylko serce, jak tylko zrozumienie niedoli, jak tylko zbliżenie się braterskie do tej biedy, jak tylko zaprowadzenie tych reform socjalnych, o które ten lud woła i na które próżno czeka.

Wobec tej drugiej kategorji jabym tej recepty nie stosował. Tu trzeba się wyzbyć wszelkiej delikatności. Tu musi przemóc egoizm państwowy, egoizm narodowy. Musimy uposażyć państwo w atrybuty takie, któreby ten zarybek napływowy unieszkodliwiły przy naszej pracy nad budową wielkiej wolnej, zjednoczonej Polski.

Po przemówieniu posła Rajcy (N. Z. R.), większość sejmowa zgilotynowała dyskusję, przez co umożliwiła dojście do głosu szeregowi mówców, m. in. i naszemu towarzyszowi. Niebezpieczny ten precedens na przyszłość musimy ostro napiętnować.

Na końcu zabrał głos **ks. Lutosławski**, radząc robotnikom wstrzymywać się od strajków i mianując wrogiem Polski każdego, ktoby nie głosował za jego wnioskiem, który poleca odesłać do komisji administracyjnej.

Marszałek chce poddać wniosek ten pod głosowanie, lecz wskutek interwencji posłów tow. **Diamanda i Moraczewskiego**, powołującego się na odnośne punkty regulaminu, oddany zostaje pod głosowanie jako dalej idący wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem Lutosławskiego.

Wniosek ten upadł. Za nim głosowali P. P. S., N. Z. R. i ludowcy z grupy Wyzwolenia. Głosami prawicy [illegible] posła [illegible] przeszedł wniosek ks. Lutosławskiego, wzywający rząd:

1) do przedsięwzięcia niezwłocznego najenergiczniejszych kroków w celu wykrycia i obezwładnienia środków agitacji bolszewickiej w Polsce;

2) do uniemożliwienia drukowania i rozpowszechniania zbrodniczej literatury agitacyjnej komunistyczno - bolszewickiej, wzywającej do rozruchów, do obalenia obecnego rządu i organów samorządu miejscowego, oraz o zamachu na suwerenny Sejm ustawodawczy, a to przez zaprowadzenie t. zw. dyktatury proletarjatu;

3) do uniemożliwienia przekradania się do Polski agitatorów bolszewickich z Rosji i z Niemiec, oraz do wyłapania i ukarania dotąd ukrytych w kraju podobnych szkodników, jak zdrajców stanu, jeśli są obcymi obywatelami;

4) do uniemożliwienia przemycania do Polski, potajemnej fabrykacji, oraz wykradania z zapasów państwowych broni, amunicji i środków wybuchowych na użytek akcji bolszewickiej, oraz przemycania pieniędzy na nią;

5) do przedłożenia niezwłocznie Komisji spraw zagranicznych wszystkich posiadanych materjałów, dotyczących akcji bolszewickiej w Polsce, w celu umożliwienia zarządzeń sejmowych dla zabezpieczenia Polski przez skoordynowanie międzynarodowej akcji ochronnej przeciwko zarazie bolszewizmu.

Z kolei Sejm przyjął wniosek Komisji Odbudowy kraju posła Kurczaka i tow., wzywający rząd:

1) by obniżył taryfę kolejową na przewóz materjałów budowlanych, przeznaczonych do odbudowy zniszczonych przez działania wojenne budynków, jak również do przewozu węgla dla cegielni spółek budowlanych o 50%;

2) by powołał do współdziałania przy odbudowie kraju miejscowe czynniki samorządowe.

i wniosek posła Rząda w sprawie powołania do życia Kom. Współdzielczej, oraz wniosek Kom. Aprowizacyjnej w sprawie wniosku pos. Putka, Czapińskiego i tow. wzywający Min. Aprowizacji, aby powiat żywiecki w całości, a miasta, miasteczka, gminy podmiejskie i gminy leżące nad rzeką Skawą w powiecie wadowickim, oraz niezamożną ludność w innych gminach tego powiatu były przy rozdziale żywności z transportów amerykańskich i poznańskich w stosunku do ich ludności traktowane na równi z miastami i centrami przemysłowemi.

Następnie marszałek odczytał wniosek nagły ministra skarbu w sprawie zaciągnięcia 5-miljardowej pożyczki zagranicznej. Nagłość uchwalono i uznano, że pierwsze czytanie odbyło się.

Potem przystąpiono do rozpatrzenia 3-ch wniosków pozostających w ścisłym związku:

1) wniosek posła tow. dr. Kunickiego i tow. w brzmieniu:

Sejm uchwala: Wzywa się rząd Rzeczypospolitej Polskiej, by podczas rokowań pokojowych w Paryżu niezłomnie bronił ostatecznego połączenia całego Księstwa Cieszyńskiego z państwem Polskiem.

Zarazem Sejm z całą stanowczością protestuje przeciwko niczem niedającym się uzasadnić pretensjom rządu czeskiego do ziem rdzennie polskich, jak Spiż i Orawa, po które również wyciąga ręce zaborczość czeska, i oświadcza, iż ziemie te, jako przed niedawnym czasem siłą Polsce odebrane, muszą wrócić do swej Macierzy.

2) Wniosek nagły posłów Osieckiego, Woźnickiego, Daszyńskiego, Grabskiego, Ostachowskiego, Witosa, Fichny i tow. tej treści: Ze względu na to, że Spiż, Orawa i okręg Czaczański zamieszkałe są wyłącznie lub w przeważającej liczbie przez ludność polską, która oświadcza się stanowczo za przyłączeniem do Polski,

że do tych ziem państwo Polskie ma nieprzedawnione prawa historyczne,

że ziemie te pod względem ekonomicznym i geograficznym stanowią całość z Polskiem Podhalem,

że wreszcie dotychczasowe granice, oddzielające nas od Spiża i Orawy, pod względem strategicznym są bardzo nieodpowiednie,

Sejm wzywa rząd, by poczynił niezwłocznie wszystkie niezbędne kroki w celu jaknajszybszego przyłączenia Spiżu, Orawy i okręgu Czaczańskiego do państwa Polskiego.

3) Wniosek nagły posłów Sejm. Zw. Lud. Nar. Sejm wzywa rząd, aby

bezzwłocznie wystarał się w dziedzinie dyplomatycznej o natychmiastowe uwolnienie polskich części komitatów trenczyńskiego, orawskiego i spiskiego od najazdu Czechów,

natychmiast po oswobodzeniu tych ziem rozpisał tam wybory uzupełniające do Sejmu, stwierdzając przez to zarządzenie nieprzedawnione prawa narodu polskiego do tych ziem i zadowolił tem samem jednomyślne pragnienie ludu spiskiego, orawskiego i czaczyńskiego, by zjednoczyć się z polską macierzą.

Izba oświadczyła się za nagłością tych wniosków i uchwaliła natychmiast przystąpić do wspólnej dyskusji nad nimi.

Pos. tow. dr. Kunicki wywodzi, że walka z Niemcami tak pochłonęła całe społeczeństwo polskie, że mniej zwracało uwagi na powstającego niebezpiecznego, może jeszcze niebezpieczniejszego wroga, t. j. Czechów i przejrzało dopiero wtedy, kiedy cały legjon Czechów rzucił się na Śląsk. Prawdziwą martyrologję przechodziło przedewszystkiem szkolnictwo polskie, walcząc z pokojowym najazdem czeskim. Wróg ten uzbrojony był we wszystkie potężne narzędzia ucisku, jakimi rozporządza czeski kapitalizm. Skutek był ten, że w 1900 r. Czesi tak mocno poczuli się na wschodnich kresach Śląska, że oderwali część powiatu Cieszyńskiego za zezwoleniem Wiednia i utworzyli z niej powiat frydecki, ażeby go oddzielić od wpływów polskich. W r. 1904 oderwano w ten sam sposób od frysztackiego powiatu Ostrawę Polską i inne gminy i przyłączono do swego powiatu frydeckiego, aby upozorować ten rabunek Czesi wspomagani przez rząd austrjacki posługiwali się fałszywą statystyką i fałszowanym spisem ludności. Mówca przytacza, że gdy np. w Orłowej przy spisie w r. 1900 było 3519 Polaków, a Czechów 2233, to w 1910 było pierwszych niby już tylko 2805, a drugich 4799. W Dziećmorowicach było w 1900 r. Polaków 2368, a Czechów 346, a w r. 1910 zmienił się ten stosunek raptem na 740 i 2616 i t. d.

Mimo to Czesi nie odważają się przytaczać na swoją korzyść argumentów etnograficznych, a zwłaszcza, gdy zaprzeczają im potężne manifestacje ludu polskiego na Śląsku Cieszyńskim za przyłączeniem się do Polski i gdy ten lud polski sam siłą się broni przeciw najazdowi czeskiemu. Przytaczają więc na swoje usprawiedliwienie, że potrzeba im węgla, ale znawcy obliczyli, że Czesi posiadają węgla dosyć dla 22 miljonowej ludności, a ponieważ Czechy tyle ludności nigdy mieć nie będą, więc mają go dwa razy tyle, ile potrzebują, czyli są tak świetnie pod tym względem sytuowani, jak uprzemysłowiona Wielka Brytanja. Ze 130 gmin śląskich ⅔ już uchwaliło deklarację przyłączenia się do Rzeczypospolitej Polskiej. W ostatnim czasie Czesi urządzają wiece, na których pod adresem aljantów i konferencji pokojowej rzucają przestrogę, żeby z Cieszyna nie robiono nowej Alzacji i Lotaryngji. Myślę, powiada mówca, że mogę imieniem całego narodu polskiego tylko przyłączyć się do tej przestrogi, stwierdzając jednocześnie, że przynależność Śląska Cieszyńskiego do Polski dla wszystkich Polaków i uczciwej części Czechów jest sprawą niesporną. (Brawa).

Po dyskusji wnioski te przyjęto jednomyślnie.

Następne posiedzenie odbędzie się w środę o godz. 10. Porządek dzienny bardzo obfity zapowiada, że posiedzenie trwać będzie przez cały dzień.

Mały feljeton.

Dlaczego prawica i usłużny Witos głosowali przeciwko wnioskowi Pużaka?

Prawica Sejmu stanęła podczas debaty w sprawie zajść w Zagłębiu w obronie... czyjej? Jak myślisz czytelniku? Ta partja przechwalająca się nieustannie swą polskością?...

Sprawozdanie komisji sejmowej, wyjaśnienia ministra spraw wewnętrznych, dokumenty podane przez wszystkich posłów przemawiających (oprócz pp. Fałkowskiego i Wróblewskiego) wykazały, iż winni mordu, grabieży i krwawej hulanki od 12 — 15 b. m. w Zagłębiu byli... dowódcy wojskowi, pułkownicy: Tarnawski, Rylski i Obraczaj. Przeto wniosek Pużaka i tow. domagał się, ażeby położyć kres anarchji wojskowej, która jest niezgodna z porządkiem prawnym Rzeczypospolitej Polskiej, a winnych oddać pod sąd.

Wniosek ten odrzuciła prawica przy usłużnej pomocy partji Witosa.

Dlaczego? Ponieważ głęboka miłość ojczyzny tak im nakazała. Udowodniono bowiem, że w „Zagłębiu niema Polaków" (raport rotmistrza żandarmerji w Będzinie Niedziałskiego). Czesi twierdzą, że na Śląsku niema Polaków, że we Lwowie także Polacy nie mieszkają, zaś p. Niedziałski stwierdził, że i w Zagłębiu Dąbrowskiem Polaków również niema. Bo też w Zagłębiu ludność mówi językiem zupełnie innym, niż p. Niedziałski. P. N. pisze: „winę dopisuję niemocy naszych rządów", „napisy przechodzące miarę wolności", „podrzędowanie policji", „bolszewizm pracujący z pieniędzmi" i t. d. Takim językiem nie mówi półmiljonowa ludność Zagłębia, to też jedynym Polakiem jest tam p. Niedziałski.

Skoro zaś jedyny Polak i jego przyjaciele kazali strzelać do tłumu, grabić sklepy, przebijać dzieci bagnetami — widocznie było to potrzebne w imię polskiej racji stanu.

Dlatego to prawica i usłużny Witos głosowali przeciwko oddaniu pod sąd dowódców wojskowych.

Teraz już wszystko rozumiemy. Żandarmi rosyjscy w ten sam sposób traktowali ludność Zagłębia. Dotąd górnicy pamiętają strzelaninę w hucie „Katarzyna". *Hulał tam kozak*, teraz hulają Niedziałscy, Tarnawscy i Rylscy. Wprawdzie górnik polski wykazuje dziwne uczucia przywiązania do ziemi, na której pracuje. Bronił i broni jej przeciwko Czechom i Niemcom, krew leje za nią i cierpi głód, strajkuje (w Zagłębiu Cieszyńskiem) tylko dlatego, że Czesi nie dopuszczają węgla do Polski, niemniej jest to inny naród, niż Niedziałscy, Pękosławscy, Rylscy — naród, który nazywa się „robotnicy". Dlatego to „Komitet paryski" zapomniał o nim swego czasu, dlatego to Niedziałscy, Rylscy i Fałkowscy mają wszelkie prawo traktować go jak obcokrajowców.

Zasię ten dziwny naród „robotników" zagrażał bezpieczeństwu jedynych Polaków - pułkowników. Oto przy zamordowanym przez wojsko robotniku znaleziono... rewolwer i bombę. Był to dowód niewątpliwy, iż cały naród „robotników" zagrażał Polsce w osobach Niedziałskiego et C-ie Ustanowiono więc „dyktatora z silną ręką" (czego domaga się Niedziałski) i dalejże hulać, rżnąć, grabić, kluć, wyrywać brody, kraść...

Dlatego to lu-endecja i usłużny Witos głosowali przeciwko oddaniu pod sąd dyktatorów zagłębiowskich.

Zysław.

Polityka zewnętrzna Sowieckiej Rosji.

„Wyczekiwać, lawirować i odstępować" — było hasłem Lenina podczas zawierania pokoju brzeskiego. To samo hasło kieruje zewnętrzną polityką sowieckiej Rosji i dotychczas. Trocki, przewodniczący pierwszej rosyjskiej komisji pokojowej, odmówił przyjęcia niemieckich warunków, uważając je za zbyt poniżające i zgubne dla Rosji. Lecz Lenin przeprowadził swój punkt widzenia, swoją zasadę i pokój został zawarty. Obecnie strategiczne położenie sowieckiej Rosji jest stokroć lepsze niż przed rokiem. Wszelkie próby posuwania się w głąb Rosji ze strony wojsk koalicyjnych lub działającej w porozumieniu z niemi armji ochotniczej rosyjskiej spełzły na niczem. Wojska sowieckie opanowały całą Wołgę, dotarły aż do Uralu, nacierają na granice Ukrainy z jednej strony, na granice Polski z drugiej. Jednak zasady polityki Rosji sowieckiej zostały takie same w stosunku do koalicji, jakiemi były w stosunku do Niemiec. Bolszewicy zgodzili się na warunki postawione im przez koalicję, a nawet podobno z własnej inicjatywy zaofiarowali państwom sprzymierzonym cały szereg koncesji w Rosji na kopalnie, drogi żelazne, huty i t. d., co jest w głębokiej sprzeczności z podstawowemi zasadami ich programu socjalistycznego. Zdają sobie oni przecież sprawę, że kapitaliści państw sprzymierzonych zechcą zabezpieczyć swe kapitały od rekwizycji, lub rabunków, zażądają własnej ochrony z wojsk koalicyjnych. Stwarzają więc bolszewicy sami warunki umożliwiające częściową okupację Rosji, dają wogóle do zrozumienia, że są gotowi do daleko idących ustępstw, aby tylko koalicja uznała rząd sowiecki i weszła z nim w oficjalne stosunki. Polityka ta wypływa z faktu, że Rosja sowiecka dusi się w żelaznym uścisku blokady koalicyjnej.

Ludzie, stojący u steru polityki sowieckiej, wykonywują olbrzymią pracę przekształcania całego życia ekonomicznego i społecznego Rosji, organizując skomplikowany aparat do stosowania teroru i walki z kontrrewolucją, tworząc miljonową armję, a jednak zdają sobie coraz bardziej sprawę, że jest to praca syzyfowa, że władza sowiecka, w obecnej jej formie przynajmniej, znajduje się w agonji, chociaż być może jeszcze długotrwałej. Należy sobie przypomnieć, z jakim entuzjazmem prasa bolszewicka witała pierwszy okręt niemiecki, który z ładunkiem węgla i maszyn rolniczych zawinął do portu petersburskiego. Zdawało się, że blokada skończyła się, jednak na tym jednym okręcie oberwały się stosunki handlowe z zagranicą. Żelazna obręcz rozemknęła się na chwilę, aby jeszcze mocniej Rosję otoczyć. Blokada jest to straszny środek walki, niejednokrotnie już stosowany przez Anglję i zawsze skutecznie. Zwła-

szcza w XX-ym wieku żadne państwo nie może istnieć izolowane. Przemysł rosyjski dogorywa, zjada on resztki opału i surowców, celem jego przestaje być produkcja towarów, która jest minimalną, a nie staje on jedynie dlatego, aby nie powiększać i tak już olbrzymiej liczby bezrobotnych. Nadzieja na szybki wybuch wszechświatowej rewolucji komunistycznej zawiodła bolszewików. Niemieccy sprzymierzeńcy ich, spartakusowcy, nie są w stanie pociągnąć za sobą na dłuższą chwilę większości proletarjatu niemieckiego. W wielu miastach zawładnęli oni rządami, lecz nie byli w stanie utrzymać ich. Jednocześnie coraz popularniejszymi stają się hasła socjalistów niezależnych, którzy obecnie dążą do ustalenia modus vivendi (właściwego stosunku) między Konstytuantą, przez powszechne głosowanie całej ludności wybraną, a Radami delegatów robotniczych, jako instytucją kontrolującą i biorącą czynny udział przy socjalizacji produkcji. Zwycięstwo tej idei, która, odrzucając dyktaturę mniejszości i związany z nią teror, chce jednak wyróżnić klasę robotniczą z pośród innych klas i wysunąć ją na stanowisko, które powinna zajmować w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, od władzy klas posiadających do zaniku wszelkich klas — byłoby największą porażką bolszewizmu, gdyż odejmowałoby mu podstawę dla demagogicznej agitacji przeciwko władzy demokracji, jako władzy stojącej na przeszkodzie do wyzwolenia proletarjatu. Prasa bolszewicka nie ukrywa jakiego doznała zawodu z powodu zachowania się niezależnych socjalistów po wybuchu rewolucji, gdyż uważała ich do tej chwili za swych sprzymierzeńców. To też oficjalny organ rządu sowietów omal nie codziennie umieszcza piorunujące artykuły, w których niezależnych socjalistów nazywa zdrajcami, sługami kapitału i t. d. Autorzy owych artykułów szczególną nienawiścią darzą Kautsky'ego, który został zaszczycony tytułem „lokaja Wilsona“ (!). Wściekła napaść na Kautsky'ego pokazuje głęboką deprawację, do której doszli przywódcy bolszewizmu w walce ze swymi przeciwnikami ideowymi.

Jednocześnie z rozczarowaniem co do rozwoju rewolucji międzynarodowej, rośnie wśród przywódców bolszewizmu obawa przed wrogiemi siłami wewnątrz kraju. Siły te są znaczne i opierają się na miljonowej, z poboru utworzonej armji. Gdy bolszewicy rzucili hasło: „Wszystko zdobędziemy dzięki armji, a więc wszystko dla armji“, przedstawiciele partji socjalistycznych, będących w opozycji, przestrzegali przed niebezpieczeństwem wskrzeszania militaryzmu carskiego. Lecz bolszewicy drwili z nich, a śmielszych zmuszali do milczenia środkami radykalnemi. Cóż jednak pokazała rzeczywistość. Próba utworzenia kadrów ideowych, komunistycznych oficerów przez kilkotygodniowe ćwiczenie członków swej partji wykazała całą swą niedorzeczność. Trzeba więc było zwrócić się do dawnych oficerów i generałów carskiej armji, bo woleli służbę tę od śmierci przez rozstrzelanie, która większość ich kolegów spotkała.

Obecnie Rosja sowiecka posiada miljonową czerwoną armję, w której dziesiątą część zaledwie stanowią ideowcy, ogromna większość jej członków służy z przymusu, podlega surowej bardzo dyscyplinie, podobnej do tej z czasów Romanowów. Na czele tej armji stoją ludzie, jaknajdalej będący od ideałów komunizmu, a w większości swej pragnący powrotu do starego porządku.

Wszystkie te czynniki wyjaśniają dlaczego polityka sowiecka w stosunku do koalicji jest tak podobną do polityki stosowanej przez bolszewików względem Niemiec rok temu. Lenin twierdzi, że zawarcie pokoju brzeskiego nie było błędem ze strony bolszewików rosyjskich, że przyniosło ono przewidywany owoc, gdyż rokowania brzeskie zdemaskowały imperjalizm niemiecki i zrewolucjonizowały niemieckich żołnierzy. Właśnie temu pokojowi, zdaniem jego, zawdzięczamy porażkę Niemiec i związaną z nią rewolucję. Jednak objektywnie myślący człowiek przyznać musi, że porażka Niemiec i rewolucja niemiecka odbyły się nie dzięki pokojowi w Brześciu, lecz wbrew niemu, gdyż traktat brzeski wzmocnił siły militaryzmu niemieckiego. Obecnie Lenin przypuszcza, że polityka „lawirowania, odstępowania i wyczekiwania“ zastosowana względem koalicji będzie miała te same, co w Niemczech następstwa. Rząd bolszewicki pragnie „pieredyszki“, to znaczy chce mieć czas, aby umocnić swe panowanie na Litwie, Białejrusi i Ukrainie, wcielić te kraje do Rosji — aby doczekać się, na co ciągle liczy, powszechnej rewolucji komunistycznej. Tymczasem imperjalizm bolszewicki nasycił się i pragnie pokoju.

I. F.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 21 marca.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 21 marca.

Front litewsko-białoruski. Grupa gen. Szeptyckiego: Na froncie spokój.

Grupa gen. Listowskiego: Wzdłuż kanału Ogińskiego nad Jasiołdą i Piną, ożywiona działalność wywiadowcza. Jeden z naszych oddziałów obsadził Łogiczyn, wypierając oddział bolszewicki.

Front wołyński. Grupa gen. Rydza-Śmigłego: Pod Poryckiem i Iwaniczami utarczki patroli.

Front galicyjski. Gen. Iwaszkiewicz. Grupa pułk. Berbeckiego: W różnych miejscach frontu usiłował nieprzyjaciel przez niespodziewane napady uzyskać lokalne sukcesy. Pod Kryłowem sotnia ukraińska starała się sforsować przejście przez Bug. Po parogodzinnej walce oddział nasz, broniący mostu i nadeszłe posiłki zmusiły przeciwnika do cofnięcia się. Atak ukraiński na Zapcze załamał się w ogniu kulomiotów. Nasz wypad na Waniów powiódł się w zupełności. Oddział kapitana Borzenckiego rozbił załogę Waniowa. Wziął do niewoli 54 Ukraińców i zdobył 1 kulomiot.

Grupa lwowska. Pod Lwowem słaba działalność artylerji i mniejsze potyczki. Na południe i północ od Gródka wojska nasze umacniają wczoraj wydarte nieprzyjacielowi pozycje.

Grupa gen. Aleksandrowicza i poznańska: Poza potyczkami patroli spokój.

Grupa pułk. Minkiewicza: Pod Hruszatyczem odparto ataki nieprzyjacielskie.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Sytuacja w Poznańskiem.

Poznań, 21 marca.

(P. A. T.). Komunikat głównego dowództwa z dnia 21 marca:

Grupa północna: Na odcinku Inowrocław odparto wczoraj wieczorem silne patrole niemiecpod Osniszewskiem i Dudziakami. Na Zeleślin strzelała artylerja niemiecka i miotacze min, zapalając zabudowania gospodrcze. Budziaki stały również pod ogniem ciężkiej artylerji niemieckiej. Między Krążkowem a Antoniewem strzelali Niemcy przez całą noc z kulomiotów i karabinów. Strzelania z kulomiotów i karabinów na Florentowo. Wzdłuż Noteci silny ogień z karabinów i kulomiotów. Niemieckie miotacze min ostrzeliwały Chobielińskimłyn. Na szosie Jabłonowo — Ujście odparto patrol niemiecki, atakujący nasze posterunki. Ze śluzy nad Notecią silny ogień kulomiotów na Brzeszczyn.

Grupa zachodnia: Wczoraj wieczorem atakował nieprzyjaciel w sile 100 ludzi Kaszczor i Wieleń. W kontrataku Niemcy zostali wyparci. Drugi silny patrol niemiecki atakował o g. 12 Zwroniewy. I ten atak został odparty.

Grupa południowa: Baszkowo, Piaski, Sulmierzyce, oraz krotoszyńska szosa były pod silnym ogniem kulomiotów niemieckich. Napad niemiecki na Rzetnię poprzedzony ogniem artylerji, odparto.

Szef sztabu.

Położenie na Śląsku Cieszyńskim.

Kraków, 21 marca.

(P. A. T.). Rada Narodowa Ks. Cieszyńskiego komunikuje: Członkowie Rady Narodowej wyjechali we czwartek z jednym z członków misji koalicyjnej do Zagłębia węglowego, celem przekonania się, czy wojska czeskie zostały wycofane z kopalń w myśl oficerskiego słowa honoru pułkownika czeskiego Schneiderka, zapewniającego, że wojsk tych już niema. Stwierdzono, że wojska te znajdują się nadal w szybach i kopalniach, i że dopuszczają się w dalszym ciągu nadużyć na górnikach. Nie może więc być mowy o podjęciu pracy przez górników, ponieważ najkardynalniejsze postulaty nie zostały spełnione. Czesi wojsk z rewirów nie wycofali. Układ węglowy zawarty między polskimi i czeskimi pełnomocnikami jest wogóle zagrożony, ponieważ Czesi domagają się za węgiel z polskich kopalń zapłaty naftą, żądaniu temu Rada Narodowa stanowczo odmówiła. Do automobilu, w którym jechali członkowie Rady Narodowej chcieli strzelać czescy żołnierze. Dopiero energiczne wystąpienie członka misji aljantów położono kres dalszym wykroczeniom. Mimo, że bezrobocie objęło już przeszło 15.000 robotników w kraju panuje spokój. Stanowisko górników jest w dalszym ciągu zdecydowane. Mają oni zamiar wytrwać na posterunku, mimo, że panuje głód. Czesi lekceważą sobie rozporządzenia misji. Ludność Śląska robi przygotowania do wieców, które mają jeszcze raz zadokumentować przed światem o niezłomnej ich woli do połączenia się z Polską.

Niemieckie wskazania polityczne dla Polaków a francuska misja wojskowa.

Berlin, 21 marca.

(P. A. T.). (Tel. iskr. st. pozn.). Na plenarnem posiedzeniu komisji rozejmowej w Spaa gen. Hammerstein udzielił przedstawicielom ententy wyjaśnień o położeniu na wschodzie, które w ostatnich tygodniach nieco się poprawiło. Wojska niemieckie nie mają jeszcze odpowiedniej siły, gdyż nie można było ściągnąć dalszych posiłków. Dotąd jednak nie zdołano przezwyciężyć trudności w przewożeniu wojsk i środków żywności. Gen. Hammerstein omawiając następnie kwestję pokoju zaznaczył, że Polacy zachowują się na Górnym Śląsku coraz bardziej niesfornie i wywołują na Górnym Śląsku coraz większe rozdrażnienie. Polska agitacja w Prusach wschodnich i zachodnich nie ustaje. Gen. Hammerstein zapytuje czy nie należałoby raczej, by Polacy we własnym interesie skierowali swój aktywizm na wschód przeciw bolszewikom, by stworzyć lepszą zaporę wobec rosyjskiego niebezpieczeństwa. Gen. Noudant oświadczył, że właśnie z podobnych względów (!!!) francuski generał Henrys wysłany został do Polski w charakterze wojskowego doradcy przy polskiem głównem dowództwie. Zadaniem tego generała będzie zorganizowanie oporu na granicy wschodniej. Cele misji gen. Henrysa schodzą się z [illegible] zamiarami rządu niemieckiego. (Ciekawiśmy, czy tak jest istotnie — a jeżeli tak jest, to należy przeciwko tej misji jaknajenergiczniej zaprotestować. Red.). Należy się spodziewać, że cel ten, to jest stworzenie tamy przeciw inwazji bolszewickiej będzie w niedalekiej przyszłości osiągnięty.

Obawy Niemców przed Hallerem.

Wiedeń, 21 marca.

(P. A. T.). „Neues Wiener Abendblatt“ donosi z Berlina: Na decyzję rządu w sprawie niedopuszczenia wylądowania wojsk polskich w Gdańsku było miarodajnem to, że trzy dywizje Hallera mają jedyne przeznaczenie okupować Gdańsk i Prusy Wschodnie i zapewnić aneksję tych obszarów przez Polskę jeszcze przed zakończeniem rokowań pokojowych. Rząd przedstawił koalicji, że wylądowanie wojsk polskich nastąpić może również dobrze w Królewcu albo w Libawie. Odrzucenie tej propozycji budzi obawę, względnie daje pewność, że przeciwnikowi idzie wyłącznie o to, ażeby stworzyć w Gdańsku i Prusach Zachodnich fakt dokonany z wielką szkodą dla Niemiec. Kiedy Paderewski w podróży swej do Warszawy w grudniu 1918 roku przejeżdżał przez Gdańsk, oświadczył tamtejszym Polakom, że skoro armja Hallera zawinie do Gdańska, to miasto, a z niem całe Prusy staną się polskie.

Według doniesień Havasa, granice Polski mają być rozleglejsze, niż w roku 1772, choć jednak tylko nieznacznie. Gdyby ten zamiar miał być wykonany, przypieczętowanoby rozerwanie Prus. Rząd jest dlatego zdecydowany stawić skrajny opór.

Dyskusja o granicach polskich.

Paryż, 21 marca.

(P. A. T.). (Tl. iskrowy st. poznańskiej). Na posiedzeniu komisji 10-ciu omawiano kwestję polską, a mianowicie kwestję zachodnich granic Polski. Dysputowano nad projektem komisji Cambona, znanym już z poprzednich doniesień. Wedle telegramu iskrowego, Lloyd George po wysłuchaniu projektu oświadczył, że nie należy tworzyć irredenty niemieckiej na Wschodzie, co dotyczy zwłaszcza prawego brzegu Wisły. Następnie wystosował Lloyd George zapytanie, czy dla ekonomicznego rozwoju Polski nie wystarczyłyby jej serwitut na Wiśle i na 2 linjach kolejowych, wiodących wzdłuż Wisły. Komisja odroczyła się do piątku.

Petycja Litwinów.

Paryż, 21 marca.

(P. A. T.). „La Lanterne“ ogłasza petycję Litwinów z Prus wschodnich, przesłaną konferencji pokojowej. Litwini ci żądają odłączenia swego kraju od Prus i jego przyłączenia do państwa litewskiego.

Stanowisko socjalistów czeskich.

Berlin, 21 marca.

(P. A. T.). (Tel. iskrowy st. poznańskiej). W Pradze odbył się wiec socjalistów, na którym wszyscy mówcy [illegible] kłożyć kres obecnym stosunkom w republice czesko-słowackiej. Każdy Low.iem, kto dziś nie podziela zapatrywań szowinistycznych kół czeskich, nie jest pewien ani życia, ani mienia.

Marynarze niemieccy przeciwko wydaniu floty handlowej.

Berlin, 21 marca.

(P. A. T.). (Tel. iskrowy st. warszawskiej). Tłumne zebranie marynarzy w cyrku Buscha w Hamburgu postanowiło odmówić entencie wydania niemieckiej floty handlowej, oświadczając zarazem, że jest obowiązkiem wszystkich niemieckich robotników nie dopuścić do wydania okrętów. W motywach swych rezolucja twierdzi, że oprócz pierwszej dostawy żywności, zagwarantowanej przez ententę, naród niemiecki po wydaniu okrętów nie ma żadnej rękojmi, że dalszą żywność rzeczywiście otrzyma.

Czesi w Bawarji.

Wiedeń, 21 marca.

(P. A. T.). „Neues Wiener Abendblatt“ donosi z Monachjum, że dziś rano koło miejscowości bawarskiej Heidemühl przekroczyły wojska czeskie granicę. Przyszło do potyczek.

Koszty wojny światowej.

Paryż, 21 marca.

(P. A. T.). (Depesza iskr. st. warszawskiej). Z Waszyngtonu donoszą: W Komisji wojny i marynarki izby reprezentantów Gordon Hull dał przegląd finansowego położenia Stanów Zjednoczonych. Hull oblicza łączne koszta wojny światowej na 200 miljardów dolarów.

Do wszystkich Rad Del. Robotniczych miast i wsi Republiki Polskiej.

Wobec zbliżającego się terminu Zjazdu Rad Del. Rob. całej Polski zwracamy się jaknajenergiczniej do wszystkich Rad Robotniczych z prośbą o natychmiastowe nadsyłanie odpowiedzi na poniższy okólnik, zaznaczając przytem, że Rady o których żadnych danych mieć nie będziemy tem samem udziału w zjeździe brać nie będą mogły.

Rady, które już odpowiedź na okólnik nadesłały, proszone są o sprawdzenie i zakomunikowanie nam o zmianach, jeśli takowe zaszły. Okólnik wymaga odpowiedzi na następujące pytania:

1) Miejscowość i adres Rady;
2) Data powstania Rady;
3) Czy Rada jednoczy wszystkich robotników bez różnicy partji i narodowości, czy też istnieje kilka odrębnych Rad?;
4) Klucz wyborczy do Rady (na ilu głosujących wybierano jednego delegata)?;
5) Liczebność Rady (ilu członków Rada liczy?);
6) Przedstawicielstwo Związków zawodowych, kooperatyw i partji (ilu delegatów przysłały poszczególne związki, centrale, kooperatywy, partje i czy z głosem decydującym czy doradczym?)

Komisja organizacyjna zjazdu Rad Del. Rob.

Wszystkie pisma robotnicze prosimy o przedruk.

Do Zarządów Rad i Związków Zawodowych.

Dnia 23-go b. m. (w niedzielę) w Warszawie, o godz. 10-ej rano rozpoczną się obrady Konferencji delegatów bezpartyjnych i klasowych związków zawodowych z całego b. „Królestwa“. Konferencja zwołana zostaje w celu ujednostajnienia i scentralizowania całego ruchu zawodowego, rozpatrzenia projektu nowej ustawy i t. d.

Każdy zarząd wysyła swych przedstawicieli podług następujących norm: związek liczący do 500 członków — 1-go del. od 500 — do 1000 — 2-ch delegatów; od każdego następnego 1000 czł. Zarząd ma prawo wysłać po 1-ym delegacie.

Rady Zw. zawodowych mają prawo wysłać od siebie po 1-ym del. Delegaci muszą mieć upoważnienie na piśmie z pieczęciami i podpisami zarządów związków i muszą przywieźć ze sobą odpowiedź na rozesłane kwestjonarjusze.

Informacje o miejscu posiedzeń Konferencji delegaci otrzymają w Sekretarjacie Komisji Centralnej Zw. Zawodowych (ul. Chłodna Nr. 10).

Komisja Centralna Zw. Zawodowych.

Wczorajszy popołudniowy numer „Robotnika“ zawierał następujące artykuły: „Próba sił“, „Praca oświatowa i partyjna“, „Na marginesie“, „Komitety robotnicze kolejarzy na węźle warszawskim“.

Strajk ekonomiczny w Zagłębiu.

Rada delegatów robotniczych w Zagłębiu głosami komunistów i bundowców (co ci mają do górników?) wbrew zdaniu P. P. S., postanowiła niezwłocznie po dwudniowym strajku politycznym prowadzić dalej strajk ekonomiczny. Było to postanowienie lekkomyślne i nieobmyślane, gdyż strajk nie był przygotowany i porządnie zorganizowany. Wogóle prowadzenie strajków ekonomicznych nie jest rzeczą Rad del. robotniczych, które, biorąc się do tego rodzaju akcji, tylko szkodę im przynoszą. W Zagłębiu jest związek górniczy, który jedynie jest powołany do prowadzenia walki strajkowo - ekonomicznej. Ale właśnie dążeniem komunistów jest zniszczenie związków zawodowych aby tem łatwiej mogli prowadzić swą demagogiczną robotę.

P. P. S. zgóry przestrzegała przed tym strajkiem ekonomicznym, który był fatalnie prowadzony i nie objął całości górników. Strajk gwałtownie obumierał i już 20 marca 19.514 rob. pracowało, podczas gdy 17.282 strajkowało. Wobec tego komuniści skapitulowali i strajk postanowili przerwać

Z życia partji.

W niedzielę o godz. 10 rano odbędzie się posiedzenie frakcji P. P. S. w W. R. D. Miejsce zebrania Uniwersytet Ludowy, ul. Oboźna nr. 4. Wstęp tylko dla członków Partji.

Baczność! dzielnica Czerniakowska.

Dziś, w sobotę, o godz. 6 wiecz., punktualnie odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego. Proszeni o przybycie delegaci z fabryk.

Sekretarjat warszawskiej Rady delegatów robotn. prosi przedstawicieli frakcyj o przybycie punktualne na posiedzenie Komisji aprowizacyjnej dziś. w sobotę, dnia 22 marca o godz. 6 wiecz.

Z ruchu robotniczego.

Warszawska Rada delegatów robotniczych. Komitet wykonawczy.

PROTEST.

W Warszawie został zawieszony organ Rady robotników miejskich, „Robotnik miejski“, za w. irukowanie artykułu p. t. „Sejm“, wktórym władze dopatrzyły się obniżania autorytetu Sejmu. Redakcji wytoczono sprawę karną na podstawie 128 i 129 art. rosyjskiego kodeksu karnego, który obowiązywał w Polsce za czasów panowania caratu (art. 129 przewiduje karę za obrazę majestatu — widocznie uwagi krytyczne w stosunku do Sejmu uważane są przez naszą domorosłą biurokrację za... obrazę Majestatu).

Zawieszenie „Robotnika miejskiego“ nie jest pojedyńczym aktem samowoli administracyjnej. jest ono przeradzającym się w system objawem łamania zasadniczego prawa obywatelskiego — wolności słowa, objawem premedytacyjnego gwałtu nad swobodną myślą robotniczą. Komitet wykonawczy jaknajostrzej piętnuje samowolne duszenie prasy robotniczej, widzi w tej akcji systematycznej przejaw coraz bardziej panoszącej się reakcji, ogarniającej wszystkie placówki czynnego życia politycznego. Podając do wiadomości ogółu ten nowy akt samowoli, Komitet wykonawczy wskazuje, że drogą represji i gwałtów administracyjnych nie zdusi się rewolucyjnego ruchu robotniczego.

Sekretarjat W. R. D. R.

prosi przedstawicieli frakcyj o przybycie punktualne na posiedzenia komisji: aprowizacyjnej — sobota o godz. 6 wiecz., kulturalno-oświatowej — sobota o godz. 6 wiecz., komisji w sprawie handlowców — sobota o godz. 5 popoł.

Baczność węglarze

ze składów opałowych miejskich! Zawiadamiamy wszystkich członków Związku, iż zebranie odbędzie się dziś dnia 22 o godz. 4 popoł. Na porządku dziennym mamy wybór przedstawicieli naszego Związku do Rady Związków zawodowych. Prosimy wszystkich członków o konieczne przybycie wobec bardzo ważnych spraw.

Ze Związku zaw. robotników przemysłu mącznego.

W niedzielę dnia 23 b. m. o godz. 9 rano, odbędzie się walne zebranie Związku zawodowego robotników przemysłu mącznego, ul. Górczewska 8, w fabryce Drezdeńskiej. Książeczki członkowskie będą służyć za bilet wejścia. Towarzysze, stawcie się licznie.

Optyczno-fotograficznej branży

pracownicy proszeni są o liczne przybycie w sobotę dnia 22 b m. o godz. 7½ wiecz. do lokalu Stow. handlawców, ul. Zielna 25, na ogólne zebranie, w sprawie wysłanych deklaracyj żądań naszych. **Wszyscy przybywajcie!!** W tem nasza siła!

Zarząd.

Związek pracowników młynarskich

zaprasza wszystkich członków na zebranie ogólne na dzień 23 marca, w niedzielę, na godz. 10 rano, które odbędzie się w lokalu własnym, ul. Leszno 53. Sprawy bardzo ważne.

Zarząd.

Wolski Klub robotniczy (Wolska 44).

Podajemy do wiadomości towarzyszy i towarzyszek, że zapowiedziany na dziś (t. j. na sobotę) wieczór dyskusyjny odłożony został na niedzielę na godzinę 4-tą popoł. Dziś natomiast odbędzie się o g. 7 wieczorem próba chóru męskiego.

Kronika.

(a). **Warszawa bez gazu.** Zarząd zakładów gazowych obiecuje, że o ile na nowo utworzy się zapas węgla, gazownia niezwłocznie będzie uruchomiona. Zakłady gazowe zużytkowują codziennie 45 wagonów węgla, dostawały zaś z kolei 5 — 6 wagonów, wskutek czego utworzony niewielki zapas węgla został całkowicie wyczerpany. Zarząd gazowni nie będzie czekał na zgromadzenie wielkiego zapasu i puści w ruch zakłady nawet przy niewielkim zapasie, ponieważ gaz jest potrzebny dla miasta, a zwłaszcza dla szpitali i lazaretów.

Urząd walki z lichwą i spekulacją (Warszawa, Przeskok 2), uprasza wszelkie związki i stowarzyszenia konsumentów w Warszawie i na prowincji oraz stowarzyszenia, które założyły kooperatywy spożywcze o bezzwłoczne przesłanie odpisu statutów (ustaw) i regulaminów wraz ze spisem członków zarządu i dokładnym adresem siedziby stowarzyszenia.

Niema wolnych posad. Ministerjum poczt i telegrafów oznajmia, że z braku wolnych posad nie przyjmuje żadnych podań o miejsca w ministerjum poczt i telegrafów, jako też i w pocztowej kasie oszczędności oraz w urzędach pocztowych.

(m). **Wybuch w hotelu. 2 zabitych, 1 raniony.** Wczoraj około godz. 3½ popoł. rozległ się silny wybuch w okolicach placu Dąbrowskiego.

Jak się okazało, wybuch nastąpił przy ul. Jasnej nr. 26, w hotelu „...oria“, w małej izdebce przeznaczonej na warsztat, na II-giem piętrze od podwórza. Od trzech dni pracował tam przy naprawie mebli stolarz, 36-letni Józef Szczerbicki, zamieszkały przy ul. Leszno nr. 106. Wczoraj popołudniu, przyszli do hotelu 11-letni Stanisław Świątek, syn numerowego tegoż hotelu, zamieszkały przy ul. Browarnej nr. 8, i kolega jego z tego domu, 12-letni Stanisław Malik, syn stolarza. Świątek, wręczywszy ojcu obiad, poszedł z Malikiem do warsztatu przyglądać się zajęciu stolarza.

W kilka minut potem rozległ się w hotelu silny wybuch. Przybyła na miejsce służba hotelowa i goście zastali na podłodze stolarza niedającego już znaku życia, zaś chłopcy wydawali słabe jęki. Numerowy Świątek zabrał ranionego w głowę syna, lecz zmarł on przed przybyciem Pogotowia. Również silnie poranionego w głowę Malika przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

Siłą wybuchu wybite zostały szyby w warsztacie i sąsiednich pokojach, zaś na ścianach i suficie znaleziono ślady krwi i kawałki ciała Szczerbickiego, natomiast palec jego znaleziono na podwórzu. Na miejscu wybuchu znaleziono odłamki rurki od granatu ręcznego. Zapewne Szczerbicki chciał rozbić tę rurkę. Kto ją przyniósł do hotelu — niewiadomo.

(m) **Na gimnastyce.** Przy ul. Solnej nr. 1 21-letni mężczyzna, student, w czasie ćwiczeń gimnastycznych skręcił lewy staw skokowy. Pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia.

(m) **Poślizgnięcie.** Na ul. Grójeckiej nr. 45 upadł fotograf 50-letni Władysław Garan i złamał lewą goleń. Poszwankowanemu udzielił pomocy lekarz Pogotowia.

(m) **Zasłabnięcie.** Na dworcu kolei Petersburskiej zachorowała wyrobnica 77-letnia Marjanna Bamańska. Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną osłabienia była starość i przewiózł staruszkę do szpitala Przemienienia Pańskiego.

(m) **Wypadek tramwajowy.** Na ul. Chłodnej przed domem nr. 58 dostał się pod koła tramwaju 16-letni Jan Jagiełło, praktykant piekarski. Lekarz Pogotowia stwierdził dwie rany tłuczone na głowie, złamanie prawej nogi i ogólne potłuczenie. Nieszczęśliwego Jagiełłę przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś benefis reżysera Kawalskiego. Dane będą: „Norma“, opera Bellini'ego (akt 1) z pp. Polińską-Lewicką, Dygasem i Ostrowskim; 1-aktowa sztuka J. A. Heriza „Przebudzenie“ w wykonaniu artystów opery i balet „Sfinks“ z udziałem tancerki Pflanzówny, Pawińskiej, Zajlicha i innych.

Teatr Polski. Po raz 13-ty wesoła „Mirandolina“ z Przybyłko-Potocką.

Teatr Rozmaitości. Dziś premjera współczesnej komedji M. Fijałkowskiego p. t. „Pan poseł“, osnutej na tle stosunków wiejskich. W głównych rolach wystąpią pp.: Szyllinżanka, Frenkiel, Knake-Zawadzki i Węgrzyn.

Teatr Mały. Dziś po raz 24-ty dowcipna komedja Wilde'a „Brat marnotrawny“.

Teatr Letni. Po raz 2-gi „Mąż z grzeczności“ z Fertnerem w roli tytułowej.

Teatr Nowości. „Hr. Luksemburg“ z Horbowską.

Teatr Praski. Dziś „Orlę“ Rostanda.

Teatr Powszechny. „Skalmierzanki“, komedjo-opera J. N. Kamińskiego (premjera).

Teatr im. Staszica. „Rozkosze domowego ogniska“.

Teatr Mozajka. „Która?“, wodewil Messagera.

Miraż. Program aktualno-satyryczny.

Czarny Kot. Jednoaktówki.

Klub futurystów. Cech poetów.

Wydawca Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.